

Dr hab. S. Ryszard Domański
prof. em SGH i INE PAN
Autor programu badań nad stratami wojennymi Polski
dla Parlamentarnego Zespołu ds. Odszkodowań od Niemiec za straty zadane Polsce
srdomanski@gmail.com; rdoman@sgh.waw.pl

Na 1 września 2019 Niemcom wystawiamy rachunek na 9,6 bln USD - i licznik wciąż bije.

1. Słowo wstępne

Z okładki tygodnika „w Sieci” nr 19/2019, wydanym 13 maja na dwa tygodnie przed wyborami do Europarlamentu dowiadujemy się, że pan poseł Arkadiusz Mularczyk wręcza kanclerz Niemiec, Angeli Merkel, „Raport” z rachunkiem za niemieckie zbrodnie i udziela Redakcji wywiadu zatytułowanego „Ponad bilion dolarów strat”. Jednakże, z samego już wywiadu wynika, że



Raport dopiero jest na ukończeniu i jak będzie ukończony zostanie najpierw przekazany najważniejszym czynnikiem w Polsce i one dopiero podejmą decyzję jak dalej postępować. Okładka zatem jest tylko swoistą promocją Sprawy. Zapoznanie się z treściami wywiadu musi jednak – każdemu ekonomście - nasunąć wątpliwości, co do merytorycznej wartości podanych w nim informacji. Te zaś rzucone w przestrzeń publiczną autorytetem samego Raportu, jako błędne, a w najlepszym przypadku, niedokładne, mogą przynieść szkody sprawie rachunku obecnej wartości strat zadanych Polsce w II Wojnie Światowej.

W tej sprawie – powołując się na swoje autorstwo programu badań nad szkodami zadanymi Polsce przez Niemcy, przedstawiłem - pismem z 21 maja 2019 zarówno samemu Zespołowi jak i „najwyższemu czynnikiem w państwie”, którym Pan Poseł zapowiadał przekazanie Raportu (dodawszy od siebie Prezesa NBP) - swoje uwagi do badań i ich wyników, które przedkładałem zespołowi ekspertów w okresie maj 2018- styczeń 2019. Nie wiem, czy miałem wpływ na bieg wydarzeń, ale z satysfakcją przeczytałem informację Arkadiusza Mularczyka, że „Raport” nie ukaże się za tej kadencji Sejmu, gdyż wymaga dopracowania. Wiadomość, ta spotkała się z dość napastliwą, personalną, reakcją znanego *besserwissera*, na łamach najpoważniejszego tygodnika opinii w Polsce, „Do Rzeczy” z 5 sierpnia 2019. Naprawdę jednak, Panu posłowi Arkadiuszowi Mularczykowi należą się słowa uznania za jego konsekwencję i upór w wynoszeniu na forum publiczne kwestii reparacji niemieckich za zbrodnie i szkody wyrządzone Polsce wskutek napaści i okupacji. Uznanie dla Arkadiusza Mularczyka najlepiej wyrazić parafrazując Andrzeja Kmicica: „*wielkie w was Panie Pośle, serce, bohaterskie i święte...- ale...*” i ponieważ „*drogi jest Platon, ale jeszcze droższa prawda*” to lepiej będzie – mówiąc

słowa ministra Jacka Czaputowicza położyć Niemcom na stole dobrze uzasadnione żądanie 9,6 bln USD (obliczone na wrzesień 2018) odszkodowań niż źle uzasadnione „ponad bilion dolarów”. Trzeba mieć dodatkowo na uwadze, że kwota ta NIE OBEJMUJE, wartości potencjalnie utraconego kapitału ludzkiego z powodu wymordowania przez Niemców potencjalnych rodziców i ich antynatalistycznej polityki (m.in. aborcja na żądanie, tak jak teraz chce Wiosna i SLD) prowadzonej wobec tych, którzy w czasie okupacji żyli i wojnę przeżyli. Nie obejmuje też utraconego potencjalnego przyrostu dochodu narodowego w latach 1939-1946, który mógłby mieć miejsce – obejmuje jedynie szkody, które miały miejsce.

Wołanie o poprawny rachunek strat trzeba wypełnić po pierwsze ze względu na oczekiwania społeczne, po drugie za względu na zwykłą naukową ciekawość badawczą „wiedzy dla wiedzy”, po trzecie ze względu na Uchwałę Sejmu III Rzeczypospolitej z 10 września 2004:

10 września 2004, uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie praw Polski do niemieckich reparacji wojennych oraz w sprawie bezprawnych roszczeń wobec Polski i obywateli polskich wysuwanych w Niemczech

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej świadomy roli prawdy historycznej i elementarnej sprawiedliwości w stosunkach polsko-niemieckich:

- 1) stwierdza, iż Polska nie otrzymała dotychczas stosownej kompensaty finansowej i reparacji wojennych za olbrzymie zniszczenia oraz straty materialne i niematerialne spowodowane przez niemiecką agresję, okupację, ludobójstwo i utratę niepodległości przez Polskę; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia stosownych działań w tej materii wobec Rządu Republiki Federalnej Niemiec;
- 2) oświadcza, że Polska nie ponosi żadnych zobowiązań finansowych wobec obywateli Republiki Federalnej Niemiec wynikających z II wojny światowej i jej następstw;
- 3) wzywa Rząd do jak najszybszego przedstawienia opinii publicznej szacunku strat materialnych i niematerialnych poniesionych przez Państwo Polskie i jego obywateli w wyniku II wojny światowej;
- 4) apeluje do władz Republiki Federalnej Niemiec o uznanie bezzasadności i bezprawności niemieckich roszczeń odszkodowawczych przeciwko Polsce oraz o zaprzestanie kierowania obywateli niemieckich na drogę sądową lub administracyjną przeciwko Polsce; Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do podjęcia zdecydowanych kroków w sprawie definitywnego uznania przez Republikę Federalną Niemiec ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody poniesione przez obywateli niemieckich wskutek przesiedleń i utraty majątku ludności po II wojnie światowej wynikających z postanowień Umowy Poczdamskiej oraz wskutek późniejszych procesów repatriacyjnych.

Marszałek Sejmu: J. Oleksy

Monitor Polski Nr 39, poz. 678

i wreszcie po czwarte ze względu na historyczną konieczność reakcji na zachowania naszych polityków, którzy – tak jak Marek Belka sprzeniewierzający się uchwale „swojego” Sejmu dopuścił się *de facto* zdrady stanu, na spotkaniu z kanclerzem Schroederem około dwa tygodnie po wydaniu przez Sejm wymienionej Uchwały – gdy ohotnie zrównał polskie ofiary z niemieckimi katami. Natomiast wojownicy Sprawy zostają – tak jak poseł Arkadiusz Mularczyk – bez zasłużonego wsparcia.

2. Uwagi i poprawki do rachunków w obiegu publicznym

Niedostatki dotychczasowych rachunków przedstawiam niżej w komentarzach do wywiadu Arkadiusza Mularczyka w „Sieci”, ale napisane tak, aby odnosiły się jedynie i wyłącznie do treści upublicznionych w samym wywiadzie (i na sejmowej stronie Zespołu), a więc tak, że mógłby napisać je każdy postronny ekonomista-outsider, a nie tylko osoba okresowo współpracująca z Zespołem. Kierunek rachunków strat zaś wskazuję odwołując się do ogólnej wiedzy ekonomicznej i informacji podanych w wywiadzie, a nie do konkretnych treści samych opracowań cząstkowych, objętych na tym etapie klauzulą poufności. Poniższe komentarze obejmują kwestie rachunku wartości kapitału oraz rozumienia (definicji) pojęć i w konsekwencji wynikających z tego poprawek rachunków obecnej wartości wielkości strat w cenach obecnych przy wykorzystaniu dorobku dotychczasowego oraz

publikowanych, znanych i dostępnych danych przedstawiających fakty „tak jak było”, z unikaniem założeń hipotetycznych typu „co by było gdyby nie ...”

W pierwszym rzędzie w wywiadzie pada kwota 850 mld dolarów, zresztą po raz kolejny od roku 2017 powtarzana z uporem godnym lepszej sprawy, jako „*po waloryzacji*” ze względu na inflację, równoważna podanej przez Biuro Odszkodowań Wojennych w roku 1946 kwocie 258,4 mld zł w równej ponad 48 mld USD, gdzie „*straty zostały obliczone na dzień 9.5.1945 r.*”, to jest na dzień zakończenia wojny, a „*miernikiem strat był złoty według wartości z dnia 1.9.1939 r.*”. (Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939-1945; Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, Warszawa styczeń 1947, str. 14. Wydanie P-NFP, Warszawa 2006). Dodajmy, że 11 marca 2019r na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu padła na nawo zaktualizowana, bo na rok 2018, kwota 866 mld dol. Jednakże tak policzona wielkość oznacza jedynie, że gdyby Niemcy wypłacili 48,7 mld USD Polsce 9 maja 1945r, to by znaczyło jakby wypłacili WTEDY Polsce kwotę równą 866 mld dzisiejszych (na 2018 r) dolarów, co wynika i inflacyjnej deprecjacji wartości dolara w tym czasie. ALE WTEDY NIE WYPŁACIŁY. Gdyby zaś były wypłaciły, to kwota ta pracowałaby do dzisiaj tak jak reszta kapitału Polski i to co wypracowałaby do dzisiaj świadczy dopiero jej obecnej wartości, na tej samej zasadzie, na jakiej realna wartość kapitału ulokowanego na dany procent przed laty w banku jest realnie większa od jego wartości na początku okresu.

„Aktualizacje” wymienione w wywiadzie i podawane w komunikatach z posiedzeń Parlamentarnego Zespołu zawierają trzy błędy. Dwa o charakterze techniczno-rachunkowym, co wprawnym okiem widać „od razu” i jeden merytoryczny, do którego odkrycia potrzeba głębszego wczytania się w tabelę i definicje obliczeń podawane w wymienionym Sprawozdaniu BOW.

Pierwszy błąd o charakterze rachunkowym to niepoprawne zastosowanie deflatora CPI do aktualizacji danych ze względu na inflację od momentu, na który dokonano rachunku (tzn. 9 maja, 1945 – dalej w obliczeniach, dla uproszczenia operuję datą 1946) do chwili obecnej (koniec 2018 r), w zastosowaniu do wartości strat, które zawierają nie tylko dobra konsumpcyjne.

Drugi błąd, o poważniejszym ciężarze gatunkowym, to nieuwzględnienie wzrostu realnej wartości kapitału w czasie od momentu rachunku strat do chwili obecnej, który miał miejsce, niezależnie od tego czy inflacja zachodziłaby czy nie.

Trzeci błąd odkrywamy dopiero po wczytaniu się w prezentację Biura Odszkodowań Wojennych, polega na zastosowaniu niepoprawnego wariantu definicji ekonomicznej wartości człowieka w odniesieniu do osób zgładzonych w latach wojny. Wartość osób zgładzonych BOW utożsamia, bowiem z różnicą między skapitalizowanymi „przyszłymi” dochodami a skapitalizowaną przyszłą konsumpcją tych osób. Tak jednak definiuje się nie wartość człowieka w ogóle, a jedynie wartość ewentualnego odszkodowania przysługującego wdowom i sierotom po zabitym. Ekonomiczną wartość człowieka definiuje się - od zawsze, a na gruncie teorii ekonomii od czasów „*Arytmetyki politycznej*” Pettiego z XVII w, z całym szeregiem późniejszych uściśleń rachunku - jako właśnie skapitalizowaną na chwile rachunku wartość całkowitych przyszłych dochodów jakie dana osoba osiągnęłaby do końca życia, gdyby nie była zabita.

Zastosowanie prawidłowej definicji ekonomicznej wartości człowieka, do rachunku ekonomicznej wartości strat ludzkich, przy tych samych danych liczbowych, na których opierały się szacunki strat podane w „*Sprawozdaniu*” BOW podnosi wyliczoną „na 09.05.1945r ogólną wartość strat zadanych przez Niemcy Polsce, do kwoty ponad 327 mld złotych w cenach z 1939r (wobec podanej przez BOW w „*Sprawozdaniu*... ww. kwoty 258,4 mld zł.) co przy kursie 5,3 zł/USD równa się sumie 61,71 mld USD. To zaś tłumaczy się na obecną – tzn. w roku 2018- wartość tych strat w cenach obecnych równą **9,595 bln USD**. wyprowadzoną faktu, że kapitał, gdyby nie był utracony, pracowałby od 1946 r tak jak gospodarka Polski w średnim powojennym tempie wzrostu wynoszącym 3,37%. „oczyszczonym” z nadzwyczajnego tempa wzrostu z lat odbudowy 1945-1949.

Implikowana tą wielkością utraconego kapitału ludzkiego i ową średnią stopą jego kapitalizacji, równa 3,37, strata rocznego PKB wynosi około 1,2 bln złotych. Innymi słowy gdyby nie zniszczony przez Niemców w ciągu wojny i okupacji kapitał ludzki i rzeczowy to PKB Polski wynosiłby w roku 2018 około 3,4 bln złotych a nie 2,2 bln i odpowiednio więcej w przeliczeniu na głowę mieszkańca (do dokładniejszych oszacowań potrzeba by wnikając w procesy demograficzne, co odkładam na bok) gwarantując nam poziom nieco przewyższający średni dla Unii Europejskiej (liczony wg parytetu obecnej siły nabywczej), który teraz właśnie stawiamy sobie za pierwszy próg celu w dążeniu do zamożności.

Przeliczając wartość PKB Polski w roku 2018 na wartość kapitałową Polski, z zastosowaniem rentowności polskich obligacji 10letnich jako miary „realnej stopy dyskonta”, równej w przybliżeniu 2% można powiedzieć, że wymieniona obecna wartość zniszczonego przez Niemców kapitału ludzkiego i rzeczowego stanowi około 33-34% obecnej wartości kapitałowej Polski i zachowując proporcje – około 4,8% obecnej wartości kapitałowej Niemiec.

Komentując bliżej kwestię wyboru poprawnego deflatora dla aktualizacji zmiany wartości pieniądza z tytułu inflacji trzeba zauważyć, że dokonujemy go w zależności od przedmiotu mierzonego – np. czy PKB, czy kapitał ludzki, czy dzieła sztuki. „Nie wolno” używać CPI (Consumer Price Index), jako deflatora przy aktualizacji wartości pieniądza w odniesieniu do wielkości PKB, z przyczyn oczywistych (skład PKB – w różnych proporcjach płace i zyski w podziale pierwotnym i konsumpcja i inwestycje w podziale ostatecznym). Trzeba stosować w takich przypadkach GDPPI (Gros Domestic Product Price Index). W przypadku naszej tu analizy różnica jest istotna, gdyż CPI dla okresu 1938-2018 wynosi około 17.88, zaś GDPPI około 14,3. ALE, nawet gdyby oba były takie same, to i tak, merytorycznie należy mówić o GDPPI jako inflacyjnym delatorze wartości pieniądza, gdy mówimy o takich agregatach, jak właśnie wielkość strat wojennych na które składają się dobra rzeczowe i ofiary ludzkie. CPI może mieć zastosowanie raczej tylko przy aktualizacji wartości pieniądza z tytułu inflacji przy rachunku strat samego kapitału ludzkiego. Z kolei jeśli zasadnie uznać, iż dzieła sztuki służą, tak jak złoto, jako środek tezauryzacji, to właśnie deflator cen złota, trzeba wykorzystać do rachunku w tym przypadku - złoto zaś zdrożało od 1938 roku ponad 38 razy i tyleż względnie staniał dolar w kategoriach jego ceny. Ale i to może nie doszacowywać obecnej wartości dzieł sztuki gdyż indeks cen dzieł sztuki jest może kilkakrotnie wyższy niż indeks cen złota a wynika to implicite z ogólnego prawa o wysokiej dochodowej elastyczności popytu na dobra wyższego rzędu.

Rozszerzonego komentarza domagają informacje w części odnoszącej się do oszacowania ekonomicznej wartości strat ludzkich w cytowanej ekspertyzie wykonanej przez z panów Profesorów Sztudyngera i Baranowskiego z Uniwersytetu Łódzkiego, której ogólny schemat jest też przedstawiony w syntetycznej prezentacji umieszczonej na stronach samego „Parlamentarnego Zespołu do spraw oszacowania strat wojennych Polski”. Każdemu ekonomistcie, przyjmującemu podane informacje za dobrą monetę i dobre odzwierciedlenie treści ekspertyzy, której nie znamy, musi nasunąć się pytanie o wartość dodaną tejsze w porównaniu z szacunkami dokonanyymi przez Biuro Odszkodowań Wojennych w latach 1945-1946. Niepokój tu wzbudza argumentacja przeciwna nawiązywaniu do rachunku ubezpieczeń na życie, że „*trudno byłoby wskazać obiektywną wartość człowieka, ... bo w polisie zawarte są różne kwoty, zależne od zamożności, pozycji społecznej, zdrowia, wieku, itp.*” i dlatego w Raporcie oparto się m.in. „*na analizie ... średnich wynagrodzeń*”.

Otóż w wypowiedzi powyższej mamy po pierwsze demonstrację niezrozumienia pojęcia kapitału ludzkiego, gdyż ekonomiczną wartość człowieka określają właśnie wymienione czynniki. Po drugie zaś – i co ważniejsze – jeśli słowa Pana Posła, literalnie rozumiane, dobrze odzwierciedlałyby, (w co nie chcę wierzyć), istotę opracowania prof. prof. Sztudyngera i Baranowskiego – to znaczyłoby, że dokonał się istotny regres w stosunku do obliczeń wykonanych przez BOW, (a i przez Rząd Emigracyjny w roku 1944), gdyż tam mamy właśnie uwzględnione wymienione ważne informacje decydujące o ekonomicznej wartości człowieka. Pojęcie ekonomicznej wartości człowieka nie ma charakteru godnościowo-metafizycznego, gdzie człowiek - jako byt - jest równy człowiekowi, a życie ludzkie jest „bezcenne”, (z którego to powodu swego czasu prof. Fałkowski, ekspert w zespole przy prezydencie Warszawy, Lechu Kaczyńskim, utrzymywał że „*ze względów moralnych nie należy dokonywać wyceny ludzi*”). Po trzecie, mogło dojść do istotnego zaniżenia przez panów profesorów,

szacunku wartości utraconego kapitału ludzkiego, z niedokładnościami, które teoria ekonomii przewyciężyła na przestrzeni lat, a które polegały właśnie na wykorzystywaniu „średnich wynagrodzeń”. Jest to szczególnie ważne w przypadku Polski gdzie powszechnie znaną specyfiką wojny i okupacji niemieckiej, było w pierwszym rzędzie zagłada Żydów z ich strukturą społeczno-zawodową oraz wymordowanie wyższych warstw społecznych i inteligencji, o wyższych niż przeciętne dochodach i wynagrodzeniach. Ten fakt znakomicie wychwytyją obliczenia Biura Odszkodowań Wojennych w oparciu, o które w połączeniu z obliczeniami Rządu Emigracyjnego można twierdzić, że odwołanie się do średnich wynagrodzeń zaniża szacunki utraconego kapitału ludzkiego około **2,14 razy**. „Wychodzenie” od średnich zarobków i średniej dynamiki wynagrodzeń - co Pan Poseł komunikuje - nie fałszowałoby za bardzo obrazu faktycznych strat kapitału ludzkiego, gdyby przyjąć, że struktura wymordowanych, wg płci, wieku, grupy społecznej, poziomu zarobków była taka sama jak struktura ludności ogółem wg tych samych cech. Ani jednak prawidłowa narracja historyczna o fizycznym wyniszczeniu obywateli Polski wyznania mojżeszowego i etnicznie polskiej elity społecznej, ani dane, na których opierają się obliczenia BOW, nie pozwalają przyjąć takiego stwierdzenia. Oparcie się, zatem o „przeciętne wynagrodzenia” przy rachunku ekonomicznej wartości strat ludzkich psuje spójność historycznej narracji faktograficznej z prowadzonymi rachunkami, wskazując, że sami siebie nie traktujemy poważnie. Wypowiedź w omawianej tu sprawie nie niesłaby niebezpieczeństwa zakłamania szacunków wartości utraconego kapitału ludzkiego, gdyby mówiąc o „średnich” wynagrodzeniach” mieć na myśli średnie, ale w każdej klasie społecznej oddzielnie, gdzie wg opracowania Kaleckiego i Landaua z lat trzydziestych XX w. rozstęp między średnią dochodów dla „żyjących z zysku” i „wolnych zawodów” (które to grupy relatywnie najbardziej ucierpiały wskutek wojny i polityki eksterminacyjnej) dziewięciokrotnie przekracza średnią dla robotników rolnych.

Każde opracowanie przedstawiające straty doznane przez Polskę domaga się „wstępniaka”, prologu, w którym wyłożona zostałaby specyfika prawno-polityczna podbitych ziem polskich i narodów je zamieszkujących w porównaniu z sytuacją prawno-polityczną w innych krajach okupowanych. Potrzeba taka wynika ze „*względu na zupełnie odrębny i niespotykany w dziejach, od zupełnie zamierzchłych czasów charakter wrogiej okupacji*” („Sprawozdanie...” str. 15). Syntetyczny obraz komparatystyki prawnej jest niezbędny z uwagi na potrzebę uświadamiania światu tych różnic, z których najjaskrawszym przykładem, a przecież nieznanym na świecie, jest karanie śmiercią już nie za samo ukrywanie krajan wyznania mojżeszowego, ale nawet za niepowiadomieni władz okupacyjnych o takich faktach, gdy się pobrało o tym informacje.

3. Globalny rachunek i clearing trójstronny strat poniesionych przez Polskę wskutek wojny i okupacji w latach 1939-1945.

3.1. Rachunek globalny

Po przedstawieniu sensu i implikacji powyższego oszacowania obecnej (na 2018 r) wartości strat zadanych Polsce przez Niemcy – w wysokości 9,6 bln USD można przejść do globalnego rachunku szkód doznanych przez Polskę w wyniku wojny i okupacji.

Polska w 1939 roku była państwem o powierzchni wynoszącej 389,7 tys. km kw. i szacunkowo 35,2 mln ludności. Polska wyłoniło się z pożogi wojennej jako państwo o powierzchni 311,7 tys km kw. i 23,9 mln ludności wg spisu z lutego 1946r. Straciła zatem 20% powierzchni oraz bezpośrednio około 11,3 mln, tzn. 32,1% ludności, z której część – około połowa została wymordowana przez obu okupantów, część - mówiąc językiem Wiliama Petty’ego - została zagarnięta „na służbę obcym księżom”, a część rozproszyła się po świecie zarówno wbrew swej woli jak i dobrowolnie. Do tego liczbę utraconej ludności z powodu wymordowania przez Niemców potencjalnych rodziców i antynatalistycznej polityki (m.in. aborcja na żądanie, tak jak teraz chce Wiosna i SLD) prowadzonej wobec tych, którzy w czasie okupacji żyli i wojnę przeżyli a mowa tu o przynajmniej 1,25 mln (wg BOW) – gdy chodziłoby tylko o „Ziemie dawne” - do 2,6 mln wg Wysockiego, gdy mowa o przedwojennej liczbie ludności Polsce w ogóle.

Został zagrabiony, i zniszczony ogromny majątek rzeczowy, zostały utracone miasta i wsie, infrastruktura, przemysł w takim stanie w jakim były w okresie prosperity w roku 1939 na ziemiach „odstąpionych” Związkowi Radzieckiemu a zostały pozyskane miasta, wsie, infrastruktura i przemysł w takim stanie ruiny w jakim były 9 maja 1945 roku na piastowskich „Ziemiach Odzyskanych” na zachodzie i „Nowych” na północy.

Trzeba odpowiedzieć na wołanie o globalny rachunek strat jakie poniosła Polska wskutek wojny jako Państwo, które wyłoniło się z pożogi wojennej ze swego bytu przedwojennego. Wbrew pozorom, taki rachunek globalny nie jest trudny do przeprowadzenia Niezawodnego narzędzia dostarcza nam teoria ekonomii z jej wartością kapitału wyprowadzaną z wartości dochodu, jaki ten przynosi.

Wszystkie dane – dane pewne - potrzebne do obliczeń posiadamy, a to: poziom dochodu narodowego w roku 1938 Polski w granicach przedwojennych, poziom dochodu narodowego Polski w granicach powojennych w roku 1945 i 1946, i wreszcie poziom realnej stopy dyskontowej do wyprowadzenia wartości kapitału z wartości dochodu, którą przyjmujemy jako równą 2% średniemu przedwojnemu w latach tempu wzrostu, ze sprowadzeniem wszystkiego na wartości obecne przy wykorzystaniu wyżej stosowanych wskaźników GDPI oraz średniej realnej stopy procentowej nawiązującej do średniego tempa wzrostu PKB w latach 1946-2018, oczyszczonego z nadzwyczajnych wielkości okresu odbudowy lat 1945-1949.

Przed podaniem ostatecznych wyliczeń słowa komentarza wymaga pojęcie wartość majątku/kapitału (rzeczowego, ludzkiego i ziemi) „w takim stanie, w jakim był tuż po wojnie”. W sposób naturalny przyjmujemy, że dochód przynosił i wartość, dlatego posiadał majątek „gotowy do użycia” po zakończeniu działań wojennych. Ten, który był zdekompletowany, zniszczony i nie mógł być uruchomiony również z powodu braku kapitału ludzkiego, a więc nie przynosił dochodu, wartości nie miał, albo miał w takiej części w jakiej mógł być uruchomiony „od razu” i od razu przynosił dochód częściowo odpowiadający jego częściowej wartości. Tak czy owak i w takiej czy owakiej części przynoszony dochód zaświadczał o wartości kapitału jaki go przynosił.

Dochód narodowy Polski za rok 1945 w granicach powojennych był równy 38,4% jego poziomowi z roku 1938 w granicach przedwojennych, a za rok 1946, 48% poziomowi przedwojennego. Za podstawę wartości kapitału, jaki był „gotowy do użycia” po wojnie przyjmuję średni z lat 1945 -1946 poziom PKB w stosunku do roku 1938, ważony liczbą miesięcy od formalnego zakończenia wojny – 8 dla roku 1945 i 12 dla roku 1946. Jest to rachunek ostrożny, zapewne niedoszacowujący wielkości strat doznanych przez Polskę wskutek wojny, bo opartego, o założenie, że jeśli „coś” było gotowe do eksploatacji i zatrudnienia w momencie zakończenia wojny, to było w ciągu tych 20 miesięcy od maja 1945-do grudnia 1946 uruchomione i faktycznie odzwierciedla wartość kapitału niezniszczonego przez wojnę. Zawyża to zapewne wartość łącznego kapitału Polski „tuż po wojnie” i zaniża jego utraconą wskutek wojny wartość, ale pozwala twierdzić, że „z pewnością” kapitał Polski wyłonionej z wojny w roku 1945 był nie większy od oszacowanego w oparciu o takie założenie. Nie był większy, gdyż w latach 1945-1946 były przecież prowadzone prace odtworzeniowe i realokacja ludności i już wtedy część dochodu była wytworzona dzięki właśnie owym pracom odtworzeniowym i dokonaniom realokacyjnym, a nie dzięki stanowi, „jaki był” tuż po wojnie. Ergo, jeśli mierzymy wartość kapitału, jaki Polska posiadała/objęła tuż po wojnie to mierzymy ją wartością dochodu społecznego, jaki ten majątek przynosił będąc w takim stanie, w jakim był tuż po wojnie, z doliczeniem do tego tej jego części, która dała się uruchomić w okresie 1945/1946 i choć wymagała uprzednich nakładów odtworzeniowych, to traktujemy jakby była gotowa do użytku z momentem zakończenia wojny, a więc wchodziła w skład zasobu niezniszczonego i tym samym nie wliczam jej konto szkód wojennych. Słowem - źródłem dochodu wytworzonego w okresie 1945-1946 był kapitał w takim stanie, w jakim był „tuż po wojnie”, gdzie owo „tuż” oznacza „prawie tuż”, bo interwał 20 miesięcy. Ten przynosił dochód narodowy równy 44,16% poziomowi osiągniętego przez Polskę w roku 1938 i taki informuje o wielkości kapitału w roku 1945/46 w porównaniu jego rozmiarami w roku 1938 i implicite o wartości

globalnych szkód doznanych przez Polskę wskutek wojny. ((Można by rygorystycznie powiedzieć, że nie ma, co się bawić, w takie „usprawiedliwienia” i trzeba po prostu wywodzić wartość strat wojennych z poziomu PKB w roku 1945, równego 34,8% poziomu 1938, co podnosiłoby względnie wartość strat o, około 27%, ale chodzi tu o „ostrożność” szacunków). Jasne, że kolejne przyrosty dochodu społecznego w kolejnych latach po 1946, nie spadły z powietrza jako dar extra z tego samego majątku w stanie w jakim był tuż po wojnie, lecz były efektem kolejnych nakładów odtworzeniowych – tak jak w „trzyletnim planie odbudowy”- i dlatego odzwierciedlały przyrost wartości kapitału z tytułu nakładów odtworzeniowych i realokacyjnych, a nie wartość kapitału w takim stanie w jakim był tuż po zakończeniu wojny.

Oparłszy się o wymienione, bezsporne dane znajdujemy globalną wartość utraconego kapitału ludzkiego, rzeczowego i ziemi jako różnicę kapitałowej wartości Polski w roku 1938 i „prawie tuż po wojnie” w roku 1946 wyprowadzając je poziomu PKB w roku 1938 oraz 1945/46 przy 2% realnej stopie dyskonta wywodzonej ze średniego tempa wzrostu polskiej gospodarki przed wojną i przy wykorzystaniu tego samego mechanizmu rachunku obecnej wartości strat przeszłych w cenach obecnych jak wyżej przy szacowaniu strat zadanych Polsce przez Niemcy wg. poprawionych wyliczeń Biura Odszkodowań Wojennych, znajdujemy, że globalna wartość utraconego wskutek wojny kapitału rzeczowego, ludzkiego i ziemskiego wynosiła, „na dzień 9 maja 1945”, 503,1 mld zł w cenach 1938 i równała się zatem na 94,92 mld USD, wobec kursu 5,3 zł/USD. Przy zastosowaniu tego samego mechanizmu i parametrów przeliczenia jak wyżej – na wartość obecną wobec kursu 3,78 zł/USD roku kwota ta przekłada się na 15,1 bln USD w roku 2018.

Uwaga! **powyższe liczby – 9,6 bln USD obecnej, na rok 2018, wartości strat zadanych Polsce przez Niemcy i 15,1 bln USD strat globalnych w kapitale ludzkim, rzeczowym i ziemskim, bez liczenia wartości zniszczonych i zagrabionych dóbr kultury i majątku finansowego zagrabionego bezpośrednio z systemu bankowego Polski, są oszacowaniami ostrożnymi, „minimalnymi”.** Domknięcie rachunku strat wymagałoby bowiem jeszcze uwzględnienia, hipotetycznego stanu w jakim kraj znajdowałaby się w roku zakończenia wojny, gdyby nie było wojny. W przypadku Polski w II wojnie światowej, oznacza to, że do wartości kapitału zniszczonego i zagrabionego należy dodać jeszcze wartość kapitału rzeczowego niewytworzonego, który byłby powstał, gdyby nie wojna i okupacja – wraz z ekonomiczną wartością dzieci nienarodzonych, które narodziłyby się gdyby nie zostało wymordowane pokolenie potencjalnych ich rodziców. Takie potencjalne stany łatwo się identyfikuje przyjmując proste i nie budzące wątpliwości założenia o kontynuacji trendów przedwojennych. Uwzględnienie wymienionych potencjalnych strat podnosi bilans ogólny obecnej wartości strat liczonych na rok 2018 do kwoty 17,3 bln USD, a strat zadanych przez Niemcy do sumy 11,2 bln USD. Taką też liczbę – mówiąc słowami ministra Jacka Czaputowicza, należy najpierw położyć na stole w negocjacjach o metody wywiązania się Niemców z realizacji reparacji szkód, które Polsce wyrządzili.

3.2. Clearing trójstronny

Wielkość 15,1 bln USD trzeba rozumieć jako wartość CAŁOŚCI utraconego przez Polskę kapitału ziemi, rzeczowego i ludzkiego, niezależnie od tego czy dotyczy osób które poniosły, śmierć, czy zostały inwalidami, czy wreszcie nie zostały objęte nowymi granicami na wschodzie, albo imigrowały bądź emigrowały z terenów Polski w latach 1939-1945.

Powtórzmy: było suwerenne Państwo Polskie w roku 1939 o powierzchni 389,72 tys. km kw. i 35,2 mln ludności, i ze swoim majątkiem ziemskim, rzeczowym oraz ludzkim, kreowało w roku 1938, w ówczesnych granicach dochód narodowy 18mld złotych, co równało się 3,4 mld USD wg kursu 5,3zł/USD i wyłoniło się z pożogi wojennej w roku 1945 niesuwerenne Państwo Polskie o powierzchni

311,7 tys. km kw. i ludności liczonej na 23,9 mln., z kapitałem rzeczowym, ziemskim i ludzkim ocalałym z pożogi, które wytworzyło na tym majątku i w stanie w jakim ten znajdował się po wojnie, dochód narodowy w roku w latach 1945/1946 w wysokości 44,16% poziomu z roku 1938. W wymiarze naturalnym, państwo polskie straciło

- bezpośrednio 11,3 mln ludzi, 32,1% ogółu, jako wymordowanych przez okupantów, zgarniętych „na służbę obcym księżom” i rozproszonych po świecie, jako dobrowolni i przymusowi wygnańcy narzuconego komunistycznego reżimu. Polska straciła też około 2,67 mln osób nienarodzonych w ciągu 6 lat wojny z powodu wymordowania pokolenia potencjalnych rodziców i z powodu prowadzonej przez okupanta polityki antynatalistycznej wobec tych, którzy przeżyli (jak m.in. swobodna aborcja, obecnie postulowana przez partie Wiosna i SLD).

- majątek rzeczowy komunalny i przemysłowy, cywilny i wojskowy, kulturowy i edukacyjny zniszczony w niektórych obszarach w 100%,

- 78 tys. km kw. (20,0% stanu z 1939r) „netto powierzchni tracąc 180,86 tys. kw. na wschodzie, w takim stanie w jakim były w okresie prosperity roku 1939 i pozyskując 102,86 km.kw w takim stanie ruiny jakim były na zachodzie, o liczbie ludności dwukrotnie mniejszej od zamieszkałej na wschodzie przed wojną.

Obecna wartość, na koniec roku 2018, tych wszystkich strat, wywiedziona na prostych zasadach rachunku ekonomicznego i faktycznych, nie budzących wątpliwości, oficjalnych wskaźnikach statystycznych, wynosi 15,1-17,3 bln dolarów. Z tej kwoty szkód 9,6 -11,2bln USD przypada na Niemcy za wymordowanie od 4,7 do 6mln obywateli, za wywóz 2,5 mln na roboty przymusowe, za kalectwo setek tysięcy i upadek na zdrowiu milionów, i za główne zniszczenia materialne nie mówiąc o rabunku dzieł sztuki, zniszczeniu dóbr kultury i rabunku kapitału finansowego.

Dokonując bilansu wyrządzonych Polsce szkód z wartością ziem pozyskanych na zachodzie i północy w takim ich stanie w jakim były w „momencie” ich przejęcia posłużymy się tą sama metodą i tymi samymi liczbami jak przy wyżej przeprowadzonym szacunku strat wojennych w ogóle, przy założeniu, że dochód narodowy w roku 1945/46, a więc odpowiadający tej wartości kapitału ludzkiego, ziemskiego i rzeczowego jak był „gotowy do użycia” po wojnie był wytworzony na ziemiach przyłączonych w takiej proporcji jak miała się powierzchnia tych Ziemi do reszty Polski, a więc 33%. Ta miara – w porównaniu z innymi, np. proporcjami zaludnienia, które merytorycznie zasadniej mogłoby być tu uznane za wskaźnik udziału w wytworzonym PKB, a stąd w kapitale - zawiąza raczej wartość kapitałową tych Ziemi w „momencie” ich przejęcia. Powtarzając tę samą metodę wyprowadzenia wartości kapitału z wartości dochodu w roku 1938 równej 18 mld złotych i jego poziomu w roku 1945/46 równemu średnio 44,16 wartości z roku 1938 znajdujemy, że obecna wartość kapitałowa Ziemi Odzyskanych i Nowych „tuż” po wojnie wobec ich stanu zniszczenia, dewastacji i braku kapitału ludzkiego, sięgała 3,9 bln USD. To oznacza, że bilans „strat na szkodach Polsce wyrządzonych przez Niemców i „zysków z przyłączenia ziem na zachodzie i północy w takim stanie w jakim były po wojnie był ujemny dla Polski. Mianowicie 9,6 bln. USD zadanych szkód wobec 3,9 bln wartości ucieleśnionej w ziemiach przyłączonych. (Rachunek ten siłą rzeczy uwzględnia fakt, że w okresie maj 1945-grudzień 1946 na ziemiach przyłączonych było zatrudnionych jeszcze wielu Niemców, którym nie zezwalamo wyjeżdżać, ze względu właśnie na ich kwalifikacje potrzebne do uruchomienia zakładów przemysłowych. Ogólnie, Polska gospodarka straciła na zastępowaniu wyjeżdżających Niemców przyjeżdżającymi repatriantami ze wschodu, gdyż – jakżeby nie było to moralnie trudne do zaakceptowania - możemy skąd inąd wyliczyć, że w kategoriach ekonomicznych i przeciętnie biorąc na podstawie PKB na głowę, we wschodnich Niemczech i wschodniej Polsce przed

wojną , jeden Niemiec opuszczający Polskę, był o wiele więcej wart od napływającego polskiego repatrianta ze wschodu.

Z drugiej strony – różnicę między stratami ogólnie doznanyymi przez Polskę w wysokości 15,1 bln USD, a zadanymi przez same Niemcy, 9,6 bln USD można interpretować jako obecną wartość utraconego majątku ludzkiego, rzeczowego i ziemskiego na wschodzie w wysokości 5,5 – 6,1 bln USD. Z tego wynika, że bilans „wymiany” ziem na Wschodzie o powierzchni 180,7 tys. km kw. „odstąpionych” Związkowi Radzieckiemu w takim ich stanie w jakim były w dniu wybuchu wojny 01 września 1939, za znaczącą rekompensatę na Zachodzie i Północy”, o powierzchni 102,7 tys. km.kw. w takim ich stanie w jakim były w dniu 09 maja 1945, jest też ujemny dla Polski. Łącznie na samej „wymianie” ziem Polska netto straciła majątek rzeczowy i ludzki o obecnej wartości 1,6- 2,2 bln USD.

Oddzielnym zagadnieniem są sposoby realizacji samych reperacji – te były dyskutowane w materiałach Rządu Emigracyjnego. Są tu do przemyślenia różne drogi. *Die Welt* już się martwi szkodami, jakie by nam Niemcy wyrządzili wpłacając „gotówkę”. W istocie, bez wątpienia najgorszą jest ta droga, gdzie mielibyśmy otrzymać pieniądze, za które Niemcy rozwiną swoją gospodarkę, tak jak to się dzieje w znacznym stopniu wskutek realizacji pieniędzy otrzymywanych z Unii, gdzie np. finansowanie autostrad idzie w parze z upadkiem firm polskich a ekspansją austriackich i niemieckich. Jak myśleć w tym względzie i co robić podpowiada nam oszacowana struktura szkód gdzie, największa część dotyczy zniszczenia kapitału ludzkiego.

Warszawa 10 sierpnia 2019.